

PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wypis:
Rocznie 83000
Dla Argentyny
6 pesów pap.
Dr. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Ameryki Pol.
i Kanady 2 dol.
Red. Figlarz
1449 W. Division
St. Chicago Ill.



Wychodzi raz
na tydzień w
każdy czwartek.
Wydanie
6 stron
Adres dla listów
i przesyłek pieniężnych,
(walos postales)
Polska
Caixa — B
Curitiba
Paraná
Redakcja mieści się przy ul.
Aquidaban 91
(obok kościoła)

N. 32

Rok XXX

Kurytyba, dnia 3 Sierpnia 1921

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Jeszcze Śląsk i Anglia.

W pewnym amerykańsko-polskim piśmie czytamy:

Kochana Anglia wraz ze swoim premierem Lloyd George'm w dalszym ciągu wicherzy na Górny Śląsk.

Wycofała ona przedtem wojska z terenu plebiscytowego, aby tam broni Boże przy rozruchach nie nie zginął ani jeden żołnierz angielski.

Natomiast zostawiła na swoje miejsce »kataryniarzy« włoskich, którzy tak skakali na jej sznurku jak skaczka małpa przeciętego kataryniarza włoskiego na ulicach i zbiera centy od gawiedzi, kto a się śmieje i ze skaczącej małpy i z kierującego nią kataryniarza...

Widząc jednak, że powstańcy górnośląscy przetrzepali dobrze skórę włochom i wzięli teren tak łakome dla perfidnej Anglii, na rozkaz Lloyd George'a wysłała ona tam swoje wojska rzekomo dla zaprowadzenia porządku, a właściwie dla zagrabienia bogatych terenów śląskich, jak już zagrabiała Polska port Gdańsk. No, i wojska angielskie odbierają po wstąpieniu polskim zajęte przez nich miasta i okręgi na Górnym Śląsku bez wystrachu, bo powstańcy bez bitwy cofają się, nie chcąc prowadzić walki ze swoimi niby to »aliantami«, a którzy tam zaprowadzają angielskie porządki wedle metody Lloyd George'a. Śląsk więc gotów się stać nową prowincją angielską, z której ona będzie ciągnęła zyski, a z nich rzuci jakiś ochlap pobitym Niemcom, a Polskę poprostu okradnie.

Zapyta się niejedyn: a czemu to rząd polski zachowuje się tak biernie i nie idzie z pomocą zbrojną na tak mężnie walczącym o swoje prawa górnoślązakom? My zaś położenie i stanowisko rządu polskiego dobrze pojmujemy i jego neutralność, a nawet odwoływanie powstańców od zbrojnego czynu wcale nas nie dziwi. Siła bowiem jest złego na jednego. Gdyby rząd polski posłał swoje wojska na G. Śląsk, toby i rząd niemiecki urzędowo to zrobił i przyszyłoby do otwartej wojny między Polską a Niemcami. Wówczas po stronie Niemiec bezwarunkowo stanęłaby Anglia, która prawdopodobnie ma już z nimi tajny układ, co do zysków z tej perły naszej ziemi. Po stronie Anglii stanęłoby jak mur kataryniarzy włoscy i już Polska miałaby przeciw sobie trzy potęgi.

Poza tem bolszewicka Rosja czeka tylko na odwet za swoją klęskę pod Warszawą i ponownieby uderzyła na Polskę. Tak samo uderzyłaby i Litwini i zdraździęcy Czesi. Wprawdzie po stronie Polki stoi bohaterka i szlachetna Francja, ale i ta nie chciałaby wojny nowej i to ze swoimi aliantami, bo sama jest dosyć wyczerpana.

Przy tem Polska otoczona ze wsząd wrogami nie mogłaby dościsnąć pomocy w broni i amunicji choćby od Francji, bo którądy ja

przewiezie? A własnych arsenali i surowców nie ma.

To wszystko biorąc pod uwagę, nie można się dziwić rządowi polskiemu, że tak postępuje obecnie, a nie inaczej. Gdyby to była tylko rozprawa ze samymi Niemcami, to Polska dałaby sobie z nimi radę; ale przecież nie może wywoływać do wojny kilka państw naraz, bo by im nie zszedziało.

W takim więc nieszczęśliwym położeniu znajduje się Polska, otoczona siecią zdrad i intryg, które nam trudno sparaliżować czy to dyplomatycznie, czy siłą zbrojną. Zmuszeni jesteśmy przeto, acz z bólem serca, ustępować zleż Anglii, która opiera się na tem, że Polacy sami chcieli, by teren sporny zajęli alianci, byle nie Niemcy. Tego pragnęli powstańcy górnośląscy jeszcze w dniu 17 maja. W owym dniu górnośląski komitet wykonał, na którego czele stoi Wojciech Korfański, wysłał do komisji międzysojuszniczej w O. polu telegram następującej treści:

»Śląsk Górny przez 12 dni znajdował się w akcyi powstańczej. Lud polski nigdy nie rościł sobie prawa do zwycięstwa za pomocą gwałtu, ale życie swoje ofiarował za swoje święte prawa. Komitet przynajmniej, że wśród namiętności powstania przekroczone granice rozstrojności, jednakże nasze pełne entuzjazmu siły zbrojne są gotowe do odwrotu. Kroki nieprzyjacielskie przeciw Niemcom mogą natychmiast być wstrzymane pod warunkiem, że teren, opuszczony przez powstańców, zostanie obsadzony przez wojska koalicyjne, a nie przez wojska niemieckie. Nie oddamy Niemcom ani piędzi ziemi, ale oddamy ją międzysojuszniczej komisji. W tej myśli prosimy, a żeby koalicja opróżniona strefę obsadziła i by w ten sposób ludność polska nie cierpiała skutkiem odwetów, które już się rozpoczęły.«

Z powyższej deklaracji przekonaliśmy się, że górnośląski komitet główny na żądanie rządu polskiego już dawno postanowił zlikwidować ruch powstańczy. Nie walczyli też powstańcy nigdy a aliantami, tylko z Niemcami, którzy znowu narzucili chcieli im swe rządy tyrańskie.

No i likwidowany jest ruch powstańczy na Górnym Śląsku, z chwilą, gdy wojska angielskie zajmują tereny będące w rękach powstańców.

Wycofują się oni bez krwi rozlewu, opierając się na poprzedniej swej deklaracji, że ustąpią, gdy wojska alianckie, a nie Niemcy zajmą zajęte przez powstańców terytoryja. I to się dziś dzieje, bo Niemców alianci nie przyjęli do pomocy, zatem wedle deklaracji ustąpić im było trzeba, bo Polacy siłami i traktatami dotrzymują nie tak, jak kupiecka, łapczywa Anglia.

PROGRAM NOWEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Min. Spr. Zagr. p. Skirmunt naszkicował wobec przedstawicieli prasy zamierzoną działalność polityczną na stanowisku Ministra Spr. Zagr. Dążeniem nasz j polityki będzie, aby świat stał się nam bliższy, musimy przekonać wszystkich, iż Polska nie jest żadną wojną. Sprawa cieszyńska załatwiona została niezmiernie dla nas boleśnie, ale w tej chwili po rozumieniu z narodem czeskim jest potrzebne ze względu na potężnego sąsiada jakim są Niemcy, a także ze względu na sprawę rosyjską i ukraińską. W sprawie Górnego Śląska trudno dziś mówić, w każdym razie okres najostrejszy już się kończy. Zarówno powstanie ludności polskiej, jak i ofensywa niemiecka są w stanie likwidacji. Bardzo być może, iż i w tej sprawie nie zdolamy przeprowadzić w całej pełni naszego programu. Chcemy jednak, aby decyzja w tej sprawie była oparta jaknajbardziej na traktacie pokojowym i jaknajbardziej była zgodna z wynikami plebiscytu. Naszym dążeniem musi być jaknajdalsze przesunięcie linii Sforzy na zachód i jako największe zbliżenie jej do linii francuskiej. Jeżeli chodzi o alians z Francją, to należy go jaknajbardziej popierać, ale alians pokojowy a nie a gresywny. Stosunek do Włoch popierać się będzie na naturalnej przyjaźni. Minister chciałby stworzyć rzecz konkretną. Nawiazanie wspólnych stosunków gospodarczych było w pierwszy okresie uznane i nie należy szczenić sił w kierunku istniejących braków. Co się tyczy stosunku do Anglii, to jest on w tej chwili trudny. Ale musimy brać sytuację realnie i liczyć się z tem, że w narodzie angielskim są siły nam przeciwne, to też musimy je godzić i łagodzić.

Minister skarbu o położeniu finansowem Polski.

Na posiedzeniu konwetu seniorów wysłuchano sprawozdania ministra skarbu o położeniu finansowem państwa. P. Steczkowski stwierdza, że upadek marki polskiej jest przemijający. Należy doprowadzić budżet do równowagi w dochodach i wydatkach normalnych, a wtedy okaże się, że niedobór powstały z wydatków inwestycyjnych, stanowi jednocześnie majątek państwa. Minister jest zdania, że jeżeli rząd, sejm i społeczeństwo działają pod tym kątem widzenia, to już w roku przyszłym osiągnie budżet normalny, który wzbudzi do naszej gospodarki finansowej zaufanie. Podstawą musi być tutaj odpowiednia polityka zagraniczna i redukcja wkładów militarnych. Minister jest pewny, że uda mu się deficyt tegoroczny pokryć, a nawet zmniejszyć ilość biletów P. K. K. P. Dochody państwa rosną z miesiąca na miesiąc w znacznej progres-

sy, mimo to potrzebne nam będą znaczne pożyczki wewnętrzna i zagraniczna. Z liczb, podanych przez ministra, zasługuje na uwagę zestawienie procentu wydatków, pokrytych dochodami w państwach europejskich i u nas. Pokrywają więc wydatki dochodami Niemcy w ilości 33 proc. wydatku, Francja 32 1/2 r., Włochy 28 proc., Polska 20 proc., Anglia 88 proc., lecz za znaczyć należy, że system budżetowy Angli pozwala na mechaniczne podwyższanie podatku osobisto-dochodowego w miarę zwiększania się wydatków państwa.

Z cyfr, przytoczonych przez p. Steczkowskiego, należy zanotować: Początek wykazuje czysty dochód. Z deficytu kolejowego, wynoszącego 15 miliardów, należy odłączyć 11 miliardów na inwestycje, oświetła pochłania 11 miliardów, armia 60 miliardów. Podatki bezpośrednie dają 7 miliardów, podatki pośrednie, cła, monopole — 23 miliardów.

W sprawie finansowego położenia Polski.

W »Frankfurter Zeitung« n. 457 znajdują się uwagi w tej sprawie. Czytamy tam, że jedna z najważniejszych przyczyn spadku marki polskiej jest ustawiczna emisja coraz to większej ilości banknotów. Podczas gdy obieg banknotów wynosił dnia 31 grudnia 1920 r. — 49.4 miliardów, z dniem 31 maja b. r. powiększył się prawie dwukrotnie na 94 1/2 miliardów. Miesięcznie drukuje się zatem i puszcza w obieg przeciętnie około 10 miliardów Mkp. Obniżenie wartości pieniądza wpływa niekorzystnie na kredyt bandowiy, od którego trzeba płacić przeciętnie 40 proc. a nawet więcej. Wobec tego pożyczki państwowe oprocentowane na około 5 1/2% nie mają widoków powodzenia. Pożyczka o drodzenia data do 31 maja 8.5 miliardów Mkp. a pożyczka premiova zaledwie około półtora miliarda Mp. — Wprawdzie budżetu autor rzeczonożony artykułu dochodzi do wniosku, że deficyt budżetowy jest spowodowany z jednej strony przez wielkie wydatki na wojsko i koleje, z drugiej strony zaś przez zbyt niskie opodatkowanie ludności wiejskiej. Dopóki ludność wiejska nie zaprzestanie swej egoistycznej krótkowzrocznej polityki, trudna jest zasadnicza poprawa stosunków finansowych w Polsce. Chłopi czerpią największe korzyści z obecnego stanu rzeczy, a ponoszą najniższe ciężary. — Te uwagi jednego z najpoważniejszych niemieckich dzienników powinny sobie dokładnie rozważyć interesowane sfery.

Słów parę o konstytucyi polskiej.

(Dokończenie).

Warto się zastanowić poco w Polsce Senat jest potrzebny i dla czego go zwalczają lewicy? Wszystkie kraje oświecone ma-

ją u siebie taki Senat i ma on większy głos, niż u nas. Mają więc Senat Stany Zjednoczone, Amerykańska, Francja, Anglia, Włochy i wiele innych państw. Ktożby twierdził, że w krajach tych obywatel nie jest wolnym człowiekiem i swobodnym, ktożby śmiał pęścić głupstwem, że tam rządzą panowia? A u nas takie brednie, że Senat — to rządy panów, prawi się ludzom i znajduje się nawet sporo takich, którzy temu wierzą.

Zastanówmy się. Nasz senat składa się z członków, wybranych przez wszystkich obywateli, którzy już skończyli 30 lat. Ponieważ znaczną większość w Polsce stanowią włościanie i robotnicy, więc oni wybiorą znaczną większość tego Senatu.

A oprócz tego jeszcze, jak mówił m poprzędno, mała większość w Sejmie wystarczy, aby wola Sejmowa stała się jako prawo przeciw woli Senatu.

Jak można tak kpić z ludzi i wmawiać, że Senat w Polsce — to rządy panów? Toć przecie oczywista zła wola i liczenie na niezastanowienie się tego, komu się takie głupstwo wmawia.

Co ma robić Senat?

Zadaniem jego jest przepatrzyć te sprawy, czyli prawa, które uchwalili Sejm Sam od siebie nie może on uchwalić nic, tak bowiem przepisuje nasza Konstytucya.

Sami wiecie, ile nasz Sejm obecnie uchwalił ustaw, których nikt nie przestrzega, bo wymyślone zle i niemiejętnie. Były nawet wypadki, że nasz Sejm obecny uchwaliał, że przez niego niedawno postanowienie ustawy nieobowiązuje. Przypomnę naprzykład ustawę, według której miało się stemplować w Polsce wszystkie korony austriackie, ruble rosyjskie i marki niemieckie, wymienić te pieniądze na marki polskie, a od każdego obywatela ściągnąć przy tem część jego majątku na przymusową pożyczkę.

I ten sam Sejm wobec trudności wykonania tej ustawy zniósł ją.

Przypomnę ustawę o przymusowym wdzierzawieniu długów na rok jeden, co następnie potrzeba było zmienić na lat cztery, dalej częste zmiany w ustawach aprowizacyjnych.

W taki sposób obywatele łatwo sobie wmawiać mogą, że ustawy sejmowe jedna i druga podobnie są nierozważnie pomyslane, jak te, o których mówiłem tu dla przykładu i nie szanują przepisów. Będniemających przepisów nikt nie szanuje, tak jak nikt nie postucha wolania głupiego człowieka.

N. B.

KTO JEST PRZYJACIEŁ LUDU?

Wielu jest takich, co się sami mianują »przyjaciółmi ludu«, ale ale nie wielu na to miano zasługuje. Jakże więc poznać prawdziwego przyjaciela ludu?

Oto jest nim ten, kto stara się o jego oświatę, o naukę czytania i pisania, o naukę fachową; kto stara się o otwieranie szkół, opiekuje się szkołami i szepci zdrowe

zasady, walka w potrzebie ludu, ile możności — ułatwia mu życie rada i czynem.

Prawdziwy przyjaciel ludu nie staje w nim nienawidzi do innych stanów, mówi prawdę w oczy, choćby ta prawda była nie miła, choćby się nawet o nią obrażano. Wzorem przajaciela ludu w dawniejszych pamiętnych czasach, był Promyk, redaktor „Gazety Świątecznej”, a dziś są tacy wśród naszych działaczy narodowych.

Lecz z powyższych słów trudno się jeszcze poznać na przyjaciół takich ludu. Jest bowiem wielu sprytnych podstępnych, którzy umieją schlebiać ludowi, dużo obiecywać i podkopywać zaufanie do ludzi mających „prawdziwą wartość moralną”. Ci sprytni podstępnie tak lud „tumania”, że niejednemu oczy zamyla i niejedną nie pozna się na tem, że ci niby „przyjaciele ludu” działają dla swego tylko interesu, dla „rozgłosu”. Tacy to oszuści, ładajaco między uczonymi, niewiele znaczą, a wśród ciemnych ludzi przędzej dochodzą do znaczenia i nieraz na karkach ludu wynoszą się na wysokie stanowiska.

Sianie nienawidzi pomiędzy stanami, to sianie zarazy. Jesteśmy dziś wprawdzie wszyscy w pracy, lecz nie równi w nauce. O tem trzeba pamiętać i pracować nad tem, żeby właśnie „wszystkie stany posiadały naukę i nie w zawiści, lecz w braterskiej zgodzie i miłości rzadziły się równymi i sprawiedliwymi prawami.

Da Bóg, że w przyszłości i w nauce się zrównamy. Do tego właśnie dąży każdy prawdziwy „przyjaciel ludu”.

Kandydaci na prezydenta republiki brazylijskiej i ich „credo” polityczne.

Redakcja pisma „A União” wysłała jednego z swych współpracowników do dra Arthura Bernardesa, rządowego kandydata na przyszłego prezydenta republiki brazylijskiej, a potem i do kandydata „dessydenów”, czyli opozycji, którym jest dr. Nilo Peçanha. Celem tej wizyty była chęć dowiedzenia od obu kandydatów, jak też oni zapatrują się na kwestyę religijną i socjalną. Obecnie pismo powyższe ogłasza drukami wywiady u tych panów, którzy sami własnoręcznie porobili korekturę swych wypowiedzeń.

Porównując programy obu kandydatów, trudno nie przyznać, iż, o ile Bernardes we wszystkim wypowiada się zupełnie jasno i otwarcie, o tyle Peçanha w wielu punktach wyraża się zbyt dyplomatycznie. Wychodząc z punktu widzenia chrześcijańskiej religii, musimy pierwszeństwo oddać Bernardesowi. Atoli i słowa dra Peçanha nie dają również wcale powodu do niechęci lub zaniepokojenia dla wierzących. Przeciwnie, słowa jego równają się formalnym przyrzeczeniom, iż wolność religijna, gdyby on został wybrany na prezydenta, nie dozna najmniejszych ograniczeń. Oprócz tego te elementy, które stoją po stronie dra Peçanha, są zbyt znane i dają zupełną gwarancję, iż wolność sumienia wszystkich obywateli wierzących będzie uszanowana. Rząd Rio Grande do Sul ze swym „pozytywizmem” zawsze dojadł spiesznie z pomocą katolikom, gdy ci byli zagrożeni. Przypomnąć można chociażby fakt, iż przed 11 laty „pozytywista” dr. Borges de Medeiros był tym, który energicznie i skutecznie protestował przeciw temu, gdy wypędzonym z Portugalii OO. Jezuitom chcieli zabronić lądowania w Brazylii. Bahia i Pernambuco są dwa stany, których ludność jest

bardzo religijna. Przekonania katolickie senatorów Jeronima Monteiro i dra Belshario Tavora i innych wpływowych szefów politycznych, którzy stoją po stronie dra Nilo Peçanha zbyt są znane. Prezydent, który „zawdzięcza” wybór swój takim elementom, będzie się chyba strzegł obrażać czemkolwiek ich uczucia religijne — chociażby sam osobiście się skłaniał ku innej wierze. Niema tedy absolutnie żadnej podstawy, by w najbliższych wyborach motywy religijne rzucane były na szalę, gdyż śmiało można powiedzieć, byłoby to niebezpieczną igmąską. Gdy jednak wźmiemy jeszcze pod uwagę, iż kurs polityki w danym kraju zależy, oprócz prezydenta, również w wielkiej mierze także i od ministrów — jak to zresztą wiemy z doświadczenia, to przyjdzie do przekonania, iż w obecnych wyborach pozostaje nam tylko jedna alternatywa: Jakkolwiek program dra Arthura Bernardesa jest ogromnie sympatyczny — to jednak niema najmniejszej podstawy odnosić się nieprzychylnie do kandydatury dra Nilo Peçanha.

TELEGRAMY

FRANCYA. — Wielką sensację wywołała tu wiadomość, iż Anglija w najbliższej konferencji między alianckiej zastępować będzie nie Lloyd George, lecz lord Balfour. Większość dzienników jest zdania, iż jest to pierwszą zapowiedzią do zerwania stosunków pomiędzy Francją i Anglią.

— Bawi we Francji komisja brazylijska, która ma odebrać rządowi okręty, które Brazylija swego czasu skorfiskowała u Niemców i wynajęła Francji.

— Rada Ambasadorów zebrana w Paryżu odczytała onegdaj apel komisji międzyalianckiej, urzędującej w Opolu na Śląsku Górnym i prosiła o nadesłanie wojsk posiłkowych celem utrzymania tam porządku. Po dłuższej dyskusji uchwalono przedłożyć ten apel Najwyższemu Trybunałowi międzyalianckiemu do rozstrzygnięcia.

NIEMCOY. — Rząd niemiecki zdecydował się wysłać do Rosji swych lekarzy, zaopatrzonych w lekarstwa i inne medykamenty. Partya ta lekarzy wyjeżdża głównie nad Wolgę, gdzie ludzie tyjącami umierają dziennie.

— W niektórych miejscowościach skutkiem nieostrożności spacerujących, którzy rzucają niedopałki cygarów — wybuchły pożary lasowe. Szkody są ogromne tembardziej, iż w całych północnych Niemczech panuje już od dłuższego czasu posucha.

— Z Paryża obiegła świat pogłoska, jakoby w Berlinie miała się obecnie znajdować królowa holenderska w zupełnym „incognito” w jakiejś tajemniczej misji.

— Wedle ogłoszonej obecnie statystyki Niemcy ponieśli następujące straty w ostatniej wojnie: zabitych 1.793.360; rannych 4.246.874 w czem są już wliczone straty marynarki niemieckiej. O 250.000 osobach zaginionych wszelki ślad i dotąd nie wiadomo, czy one wymarły, czy też znajdują się w niewoli.

— Wyspa Helgoland, była najsilniejsza forteca morską Niemiec, zaprzęgnięta niezawisłości, „lub też złączyć się z... Anglią. Tak przynajmniej głoszyla Anglija.

— Generał niemiecki Ludendorff oświadczył pewnemu przedstawicielowi prasy zagranicznej, iż le-

piej jest dla Niemców stracić Śląsk, niżby z tego powodu miało przyjść do wojny z Polską. W tym wypadku bowiem bolszewicy, korzystając ze sposobności, zaatakowałiby Polaków z tyłu i pewno pobili ich (?). Dla Niemców zaś jest lepszym sąsiedztwo z Polakami, aniżeli ewentualnie z bolszewikami.

— Kola kupieckie czynią wszystko możliwe, by polskie rynki zasypać swymi wyrobami. Pragną one również porozumienia się pokojowego z Polską co do Śląska.

ANGLIA. — W Londynie został otwarty międzynarodowy kongres antytuberkuliczny, na którym reprezentowanych jest 35 państw, między innymi także Brazylija.

— Sinnfeinerzy irlandzcy zawarli pomiędzy sobą umowę tego rodzaju, iż cała Irlandya podzielona zostanie na 4 prowincje — każda z osobnym parlamentem.

— Lloyd George oświadczył w parlamencie, iż z dniem 1 września b. r. kończy się stan wojenny z państwami centralnymi i ich sojusznikami, z wyjątkiem Turcji.

— Prasa londyńska omawia wciąż kwestyę Śląska, widząc w niej nowe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Oczywiście, najwybitniejsze dzienniki są przeciwnie polityce premiera francuskiego Brianda, popierającego całą siłą Polskę w jej polityce co do Śląska. Donoszą te dzienniki, iż w Paryżu odbyła się w tych dniach narada gabinetu francuskiego w tej sprawie, wynikiem której jest fakt, iż Francya znacznie podobno spuściła z tonu i częściowo godzi się na propozycje angielskie. We Francji uważają odpowiedź angielską na notę francuską o wiele ostrzejszą, niżli się spodziewano.

— Z Londynu donoszą, iż delegat rosyjski Krassin oświadczył, jakoby rząd rosyjski poczynił już starania celem założenia w Londynie wielkiego banku rosyjskiego z bankami suksorsalnymi w kilku innych miastach europejskich.

GRECYA. Wojska greckie awansują ciągle naprzód, zbliżyli Turków kompletnie — pod Aswa. Mówi się, iż po stronie tureckiej walczą b. niemieccy oficerowie. Natomiast Turcy donoszą iż oni cofają się z powodów czysto strategicznych.

— Wedle ostatnich wiadomości z Aten, Turcy stracili już podobno 60 tysięcy, a więc 2/3 swych wojsk. Grecy mają się znajdować 40 km. od Ekişer i zdradzają wyraźny zamiar zaatakowania Angory — stolicy nacjonalistów tureckich.

HISPANIA. — W hiszpańskim Maroku zbuntowały się plemiona arabskie, napadły na słaby oddział wojsk hiszpańskich i częściowo wyrzuciły, częścią rozposyły. Z tego powodu gabinet hiszpański podał się nawet, jak doniosły telegramy, do dymisji. Zarzucają ministrowi wojny niedbałość. Rząd wysłał znaczne posiłki, by bunt poskromić.

JUGOSŁAWIA. — Z powodu zamordowania serbskiego ministra Drakowicza, rząd serbski (jugosławski) zarządził masowe aresztowanie anarchistów i socjalistów. Dotąd aresztowano ich z górą 3.000, wiele organizacji socjalistycznych, pism itd. tłum zniszczył doszczętnie. Wkrótce ma być zwołana skupszyna (parlament), na której postawiony będzie wniosek, by socjalizm uznany został za jedną z najcięższych zbrodni.

ROSYA. — Tyfus, cholera azyatyka i inne choroby przybierają w Rosji rozmiary wprost straszne. Przyczyną zaś wszystkich jest głód. Obrzymięte bandy uzbrojonych chłopów, kobiet, a nawet małych dzieci, napadają na miasta i miasteczka i rabują, co się pod ręce nawiile. Bandy te dążą do Moskwy z zamiarem grabowania jej i wymordowania sprawców cierpień chłopskich. Twierdzą, iż w bandy te połączyło się około 7 milionów ludzi! W Moskwie czynią wszelkie przygotowania, by napadowi głodnych nędzarzy zapobiedz i napadających odbić armatami. Położenie, osobiście w okolicy środkowej Wolgi gdzie od maja nie padał deszcz, a posucha wszystko zniszczyła — jest wprost rozpaczliwa. Sowiet próbuje utrzymać się na wzrochu tylko terrorem strasznym. W Piotrogradzie rozkazano strzelać do bezbronnego, głodnego tłumy i zabiło mu rantonu 1500 osób. Dalej 618 osób rozstrzelano — a były tam kobiety i dzieci — za opór przeciw władzy. Pewna wysoka osobistość z Berlina uważa wszelką pomoc udzielaną dla Rosji za bezcelową, a to z powodu panującego tam chaosu i braku środków komunikacyjnych Rosyjskie sowiety zarządziły mobilizację 12 dywizji infanteryi i kawalerii dla ochrony Moskwy.

— Inny telegram z Warszawy donosi: Wojciech Korfały, który dyrygował całym ruchem powstalczym na Śląsku, organizując obecnie armię ochotniczą w Wilnie, która weźmie sprawę w swe ręce, gdyż by sprawa Wilna nie została przez antanę załatwioną po woli Polaków.

— Polska partya socjalistyczna (t. zw. Pepešowcy) wycofała się oficjalnie z „Drugiej Internacjonaliki Moskiewskiej”, przyjąwszy nowy program od innych socjalistów zupełnie niezależny.

POLSKA.

Najwyższa Rada państw koalicyjnych ma się zebrać w Paryżu, by ostatecznie zdecydować o sprawie Śląska. Słychać, iż Ameryka północna ma w tej sprawie interweniować, a że Amerykanie są nieodrodnymi braćmi Anglików, to już możemy się spodziewać, na czyją korzyść będą oni interweniowali. Wojska mogą być wysłane na Śląsk tylko za zezwoleniem Najwyższej Rady antant. Mimo to jednak, Francya wysłała do Anglii notę, w której oświadcza, iż wysłania swych wojsk na Śląsk Górny celem utrzymania porządku — nie może powstrzymać. Naprężenie stosunków z tego powodu pomiędzy Francją i Anglią staje się co raz bardziej widoczne i poważniejsze. Już sam fakt, iż na tej konferencji alianckiej Anglię zastępować ma nie Lloyd George, lecz lord Balfour — daje wiele do myślenia. Jest mała nadzieja, iż alianci na punkcie Śląska przyjdą do porozumienia.

— W ostatniej chwili donoszą telegramy, iż Ameryka uważa sprawę Śląska Górnego za sprawę czysto europejską i dlatego nie chce się w to mieszać. Prośbę komisji plebiscytowej w Opolu o nadesłanie posiłków wojskowych — odesłano do Najwyższej Rady Aliantów. Komisja rzeczoznawców, która ma ustalić niemiecko-polską granicę, rozpoczęła już swe prace przygotowawcze. Anglija zawiadomiła rząd francuski, iż stanowczo sprzeciwia się wysłaniu wojsk koalicyjnych na Śląsk.

— Bawiący w Paryżu Korfały, oświadczył, iż wojna pomiędzy Polską i Niemcami z powodu Śląska jest bardzo prawdopodobna.

— Z Pragi donoszą, iż czesko-słowacki minister handlu, który bawi obecnie w Warszawie, przybył tu by nawiązać rokowania celem zawarcia z Polską traktatu handlowego. Rokowania te już się rozpoczęły i jest nadzieja, iż sprawa zostanie załatwiona ku zadowoleniu obu republik.

— Z Warszawy telegrafują, iż w Helsingsforsie, stolicy Finlandyi, rozpoczęła się konferencya państw Bałtyckich, jako to: Polski, Estonii, Łatwii i Finlandyi

— Na dworcu gdańskim władze celne gdańskie zatrzymały kuriera polskiego dyplomatycznego, udającego się do Warszawy i ustawiły przeprowadzić u niego rewizję dokumentów i listów. Kurier zaprotestował przeciwko temu i nie poddał się rewizji, wobec czego zmuszony był zaniechać podróży do Warszawy. Sprawa ta będzie przedmiotem kroków dyplomatycznych ze strony władz polskich wobec senatu gdańskiego.

— Na dworcu gdańskim władze celne gdańskie zatrzymały kuriera polskiego dyplomatycznego, udającego się do Warszawy i ustawiły przeprowadzić u niego rewizję dokumentów i listów. Kurier zaprotestował przeciwko temu i nie poddał się rewizji, wobec czego zmuszony był zaniechać podróży do Warszawy. Sprawa ta będzie przedmiotem kroków dyplomatycznych ze strony władz polskich wobec senatu gdańskiego.

— „Ukr Wistnyk” przynosi sprawozdanie z kongresu prawosławnego, odbytego w styczniu b. r. w Chersoniu, pod przewodnictwem tamtejszego archiereja Aleksieja. Ukrainka Zjazd uchwalił oddać zwierzchnictwo cerkwi ukraińskiej metrop. Szeptyckiemu, czyli złożyć ją z Unią, oraz powierzyć ukraińszczyźnie. Pisna św i ksiąg liturgicznych O. O. Bazylianom z Galicji, poruczając im reorganizację klasztorów prawosławnych. Sprawa ta w świetle przyszłych uchwał stałaby się faktem dziejowego znaczenia.

— Centralny Komitet kooperatyw rosyjskich otworzył filie w Mińsku, której zadaniem będzie regulowanie wywozu towarów z Polski do Rosji. Bolszewicy zamierzają zbudować normalnotorową kolej do Mińska.

— Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 czerwca uchwaliła między innymi rozporządzenie wykonawcze do ustaw sejmowych z dn. 21 października 1919 r. i 13

Wzrost Naczelnikowi Państwa listów uwielbionych przez posła Nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego Brazylii.

Dnia 3 czerwca 1921 r. odbył się w Belwederze z zachowaniem najwyższego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencji listów uwielbionych przez Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii, p. Rinaldo de Lima e Silva.

Naczelnik Państwa przyjął posła w otoczeniu pp. Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Dąbskiego, Ministra Pracy i Opieki Społecznej Darowskiego, Ministra Poczty i Telegrafów St. Słowińskiego, gen. Malczewskiego w zastępstwie Ministra Spraw Wojskowych, gen. Jacyny, Szefa Kancelarii Cywilnej Caza, Dyrektora Protokołu Dyplomatycznego hr. Przeździeckiego, oraz adiutantów: por. Sollana Horodeckiego i ppor. Mościckiego.

Posłowi towarzyszył Konsul Brazylijski p. Władysław Rupniewski. Posel wręczył Naczelnikowi Państwa swe listy uwielbieniające, przyczem wygłosił następującą mowę audyencyjną w języku francuskim:

„Panie Naczelniku Państwa! Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencyi listy, przez które akredytowany zostałem w charakterze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Brazylii.

Przy tej sposobności chciałbym szczególnie zapewnić Waszą Ekscelencyę o szczerem życzeniu mojego rządu, który, uslanawiając swe stałe przedstawicielstwo w Warszawie, pragnie jeszcze bardziej zacieśnić już istniejące pomiędzy obu naszymi krajami węzły przyjaźni nie tylko w sferze stosunków politycznych, lecz i w dziedzinie stosunków ekonomicznych.

Brazylia, aczkolwiek dzieli ją znaczna odległość od Polski, żywi dla niej zawsze gorącą sympatię i z głęboką radością ujrzała w chwili przekształcenia politycznej mapy Europy, naprawę jednej z najpotworniejszych krzywd, jakie dotuje historia.

Co do mnie, Panie Naczelniku

Państwa, szczerę się tem, że mi przypadało w udział być pierwszym przedstawicielem Brazylii wśród narady, która przyczyniła się tak potężnie do sprawy cywilizacji, a którego historia pełna wspaniałomyślności i mięstwa, gorącą miłość Ojczyzny i geniusz uczonych pisarzy i artystów wzbudza we mnie tak wielki podziw.

Żywię niezłomną nadzieję, że Wasza Ekscelencyja i Jego wybitni współpracownicy zechcą mi udzielić swego skutecznego poparcia dla wypełnienia mego zadania.

Szczęśliwy jestem, iż mogę złożyć Waszej Ekscelencyi najszczerze życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, oraz zdrowia i szczęścia dla Waszej Ekscelencyi, który prowadzi tak świetnie Polskę do jej wysokich przeznaczeń.

W odpowiedzi na mowę powyższą Naczelnik Państwa wygłosił następującą mowę równiż w języku francuskim.

„Panie Ministrze! Pragnę przedewszystkiem podziękować Prezydentowi Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii, Jego Ekscelencyi Panu Epitacio da Silva Pesseca za to, że dokonał wybitnego tak wybitnego dyplomata na swego przedstawiciela w Polsce dla zacieśnienia węzłów przyjaźni, szczęśliwie zawiązanych między obu naszymi krajami.

Przyjął ta już została uświęconą dzięki szlachetnej gościnności, udzielonej przez Oczynę Pana tym Polakom, którym w tragicznym okresie naszych dziejów dana była możność stworzenia na ziemi Brazylijskiej ogniska płodnej działalności i pokojowego rozwoju.

Szczególnie wzruszyło mnie użnanie, które Wasza Ekscelencyja tylko co wypowiedziała pod adresem Polski i jej nigdy niesłabnącego wysiłku ku wzbogaceniu swojej myśli dobytku intelektualnego i moralnego ludzkości.

Od tej chwili ustalić się mają pomiędzy nami stałe stosunki, dzięki którym ścisła współpraca po przez morza będzie zapewniła. Oba nasze kraje będą zawsze miały na widoku zarówno ogólny dobrobyt ekonomiczny, jak i istotne utrwalenie harmonii społecznej, oraz rozwój prac pokojowych, w których wielka Ojczyzna Pana bierze tak skuteczny udział, co już zresztą czyniła u boku sprzymierzonych, współdziałając przy

ustaleniu nowego porządku świata. M. Z. Pan odjął być powi. Panie Ministrze, tego poparcia i poparcia Rządu Polskiego w usił. wamach skierowanych ku użyciu wistnienia szlachetnego zadania, które panu zostało poruczone.

Audyencyę zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika Państwa z Posłem.

W drodze do Belwederu licznie zgromadzona publiczność przyjmowała posła brazylijskiego owacyjnie.

Warszawa wita swych obrońców.

Nadzwyczaj uroczystość i entuzjastycznie witano wojską, powracającą z frontu, którym ma sto zawięzając swoje ocalenie w dniach zeszlórocznej inwazyi bolszewickiej, w szczególności dzieciom Warszawy 21 i 36 pułku piechoty. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem na placu Zamkowym w obecności Naczelnika państwa, prezydenta ministrów i członków rządu, posłów sejmowych, generałicy, misji wojskowych, zagranicznych, (tłumów zebranej publiczności i uformowanych na placu oddziałów wojsk wszystkich gatunków broni.

Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Galla, podniósł przemówienie wygłosił ksiądz Chładowski. Imieniem wdzięcznej stolicy witał wracających żołnierzy prezydent Rady miejskiej, Bieliński. Po przemówieniu rektora uniwersytetu, Kochanowskiego, Naczelnik państwa udekorował krzyżem „Virtuti Militari” szeregowców i oficerów, pośród których znajdowała się kobieta, pani Helena Pawłowicz, kapral sanitarny wojsk polskich.

Następnie wojska przedelfowały przed Naczelnikiem państwa i zebrana generalicya i przeszły specjalnie zbudowany łuk tryumfalny.

O godzinie 3 po południu w ogrodzie Sasiem odbył się obiad, wydany na cześć bohaterskich żołnierzy przez miasto Warszawę przy udziale zaproszonego Naczelnika państwa, biskupa Galla, generała Hallera, prezydenta ministrów Witosa, generała Niessela i innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po szeregu przemówień zabrał głos Naczelnik państwa, marszałek Pił-

Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie BAZAR UNIÃO Ignacego Kasprowicza Av. Luiz Xavier nr. 28 - róg Praça Osorio. Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białych na suknie damskie i ubrania męskie. Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne, jako też welony i wianki. Ołbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków, krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasolki etc. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

sudski i zaznaczywszy, że Warszawa była środowiskiem, w którym zaczęła się twórczość armii wolnego państwa polskiego, podkreślił, że w dniach niebezpieczeństwa wszyscy obywatele miasta potrafili poznać się żołnierzami tak, jak żołnierze poczuli się obywatelami. Przemówienie swoje zakończył marszałek krzykiem: „Niech żyje Warszawa!”

Wieczorem odbył się uroczyste przedstawienie w teatrze dla oficerów i żołnierzy.

Uroczystość powitalna.

W niedzielę dnia 22 maja b. r. nasz stary Kraków witał uroczystość przybyłych z frontu ułanów 8 pułku imienia ks. Poniatowskiego. Już od rana zaczęły się gromadzić na Błoniach tłumy publiczności. Około ołtarza z Matką Boską Częstochowską, pięknie przyozdobionego w zieloni i kwiaty, stanęli generałowie: Szeptycki, Osiański, Kostecki, Linde i Truszkowski, gen. francuski Tronyo, misja francuska z pułk. Cailem, oficerowie francuscy, oraz cały korpus oficerski załogi krakowskiej. Przybył również prezydent miast Federowicz z gronem radnych, marszałek Skrzyński, rektor uniwersytetu, Estreicher i inni. Nadto powstańczy z r. 1863 ze sztandarem, oraz delegacye młodzieży szkół średnich.

Już zdala u wejścia na Błonia

widniał las żółtych chorągiewek na lancach. Przy lekkim powiewie wiatru słyhać było szelest chorągiewek, ustawionych w długą linię kilka koma oddziałami. — Na prawem skrzydle stanęły trzy kompanie 6 baonu saperów, oraz baterya oddziału sztabowego 5 dyw. artylerii konnej. Na lewem skrzydle stanęła orkiestra ułanów na koniach.

Padła pobudka na baczność, poczem przed frontem wojsk przeszedł gen. Szeptycki i odbył przegląd, poczem przemówił w krótkiej, żołnierskiej przemowie, podnosząc bohaterstwo walczących ułanów. Następnie przemówił prezydent miasta Federowicz. Znae są — mówił — Krakowowi nieśmiertelne czyny ułanów, którzy przez swoje męstwo i hart iudę żołnierza polskiego nie tylko utrzymali w pełni, ale wzniesli je na wysoki poziom, bo tęgi i chwaly. Przez swoje bohaterstwo złożyli przed światem potężny dowód, że Polska jest narodem, mającym wszelkie prawo do wolności.

Po przemówieniach, kapelan załogi odprawił mszę polową, podczas której przygrywała orkiestra 20 pułku piechoty. Przed ołtarzem ustawiła się delegacya 8 pułku ułanów ze sztandarem pułkowym.

Po nabożeństwie generał Szeptycki dokonał dekoracyi kilkudziesięciu oficerów, podoficerów i szeregowców krzyżami „Virtuti Militari”. Z kolei odbyła się piękna defilada. Środkiem alei przeszły naj-

TAJEMNICE DWORU GARSKIEGO, czyli KATUSZE SYBERYI.

Romans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich. (Ciąg dalszy).

Eugenia upadła na ziemię. Feodor rad, że się pozbył swego wroga, nie troszczył się o nią, przetrząsnął wszystkie kieszenie, znalazł pieniądze, zabrakło paszport i inne papiery rzucił obok leżącego trupa. Po skończonej operacyi rzucił koczuch furmański z siebie, konie z telegą pusił na opatrność boską, sam zaś manowcami wrócił do Irkucka.

XLIX Tryumf bezprawia

Na drugi dzień po wypadkom ośkrzydu przez Dymitra, że Wiera jest jego siostrzenicą, biedna Cyganeczka śledziła pograżona w smutku, niczem nie dająca się pocieszyć. Cinga, wzdretdy do namiotu, znalazł ją zaplakaną i uprzejmie przemówił: — Dymitry żyćzy sobie, abyś się przysposobiła do drogi. Cyganeczka z radości zadrdzała, nie wiedziała sama, co się z nią dzieje, w jednej chwili urzała się być panią swych dążeń. Nie czekając powitowania wyszła z namiotu. A spotkałszy Dymitra, czekającego na nią przy wejściu, rzuciła mu na szyję i gwałtownie zaczęła płakać, jakby żałując za pamięć i ojcowską troskliwość.

Cinga tymczasem zaprzęgił konia do wozu, pożegnał się ze swoją żoną podwładnymi, przyrzekając wszystkim, ażeby szli hali rozkazów jego żony, zanim wróc do domu. Po pięciu dniach szczęśliwej jazdy nad wieczorem wjechali do Irkucka. Koczacy stojący na warcie obstąpili ich pytając o paszporty, lecz spostrzegszy brunatne twarze ze śmiechem odstąpili puszczając wolno w głąb miasta. Cinga, znając miasto i jego położenie, spieszył w tę część, gdzie jego współplemięcy zamieszkują. Dotarłszy do domu przewodniczącego, stanął.

Stary Puswi, tak bowiem nazywał się przewodniczący, o srebrny włosie, spostrzegłszy Cingę, wyszedł na spotkanie, a po przywitaniu zapytał: — Co cię do mnie sprowadza, mój synu, zapewne masz coś nowego do powiedzenia?

— Tak jest, — odpowiedział, zagadnięty — mam bardzo ważny interes do przeprowadzenia. Starzec kazał wejść wszystkim do swojej stancyi.

— Kto są ci młodzi? — zapytał. — Dzwieczynka, którą widział, jest córką Ambaru z Krasnojarska. — A jej matka? — Jej matka jak również brat nie żyją. Ja się zaopekowałem jej córką i mam przy sobie, ona jest mi potrzebna do wykonania moich planów. Puswi kiwnął głową, nie nie odpowiadając.

W dalszej rozmowie opowiedział Cinga o całym zajściu z Wierą i jej nieszczęśliwym położeniu.

Po tej rozmowie zaprowadził Puswi swoich gości do osobnej stancyi na spoczynek. Nazajutrz rano Cinga z Dymitrem udali się piechotą do miasta i cichał w pobliżu hotelu Dako, czy nie zobaczą Jadvigi lub kogoś, kwięk

ze swoich współtowarzyszy. Wiera wysłana zostawa w inną część miasta na wywiad o Sice innych. Dugo jednak szukali przyjaciół lecz — wszyscy daremnie.

— Kochany Cinga, — odezwał się Dymitr — idź do Puswia i dowiedz się, jaką nowinę przyniósł nam Wiera, ja tymczasem będę się przechadzał, może kogośkolwiek dojrzę okiem z hotelu.

Dymitr nie spodziewał się, aby przez kogoś mógł być śledzony, jednakowoż bez tego nie obeszło się. Tego samego dnia kiedy Cinga wjechał do miasta, Ginter i inni byli aresztowani i stawieni przed archimandrytę. Na rozkaz archimandryty i Wasila te same nocy wywieziono.

Dutów wpadł na nowy pomysł, kazał stróżowi wynająć jeden pokój w hotelu Dako, z którego okiem można byłoby śledzić każdy ruch przechodzących ulicą, głównie Cyganów, których miał w podejrzeniu o stosunki z nihilistami. Dymitr oczekując wiadomości od Cingi, chodził przed hotelem, zaglądając w okna, czy nie zobaczy Gintera albo którejś z dziewięciu Stróż na rozkaz dyrektora baczną dawał okno na wszelki ruch, wtem spostrzegł Dymitra. Domyślił się zaraz, że to musi być jeden z podejrzanych. Wyszedł śpiesznie z hotelu, a spotkawszy zebrał w pobliskiej ulicy, dał mu pół rubla na pobuiankę, zobowiązując go aby się spotkał z Cyganem którego on wskazał, i wpróż poinformowawszy go o ma powiedzieli.

Zebrał zbliżył się do Cygana i szepnął zicha. — Idź do hotelu, w numerze 20 czeka na ciebie baron Bergen, chce się widzieć z tobą osobliście.

— Ja żadnego barona pod tem nazwiskiem nie znam, — odparł Cygan.

— Rób jak ci się podoba — odparł zebrał.

Dymitr namyślał się, podniósł oczy do góry i spostrzegł, że z okna hotelu ktoś skinął ręką na niego. Nie spodziewając się zły następstw, szedł wprost do hotelu. Za ledwie drzwi się otworzyły, urzał Dymitr nieznanego mężczyznę, zbliżającego się z styczerzym uśmiechem na ustach.

— Czy chcesz widzieć pana barona? — zapytał.

— Tak, pan baron żądał mnie.

— Czy nie znasz go?

— Nie.

— Oto pan baron, — rzekł nieznanomy, wskazując ręką na stojącego o podał przebranego policjanta.

Dymitr spostrzegł, że jest zdradzo, ale nie zmeszał się bynajmniej, postępując naprzód zapytał: — Co pan baron rozkazał?

Siróż wzięenny pomyślał w duchu, że pochwycił niewinnego Cygana.

— Muszę użyć innego fortelu — pomyślał. Zbliżył się do Cygana i szepnął mu na ucho.

Przebiec jesteśmy wszyscy związkowi, nie lękaj się i powiedz śmiało o sprzymierzeńcach barona.

Teraz poznał Dymitr, z kim ma do czynienia, widział, że jest otoczony tajną policyą, nie pozostawiało mu nic innego, jak użyć fortelu przeciw fortelowi.

— Dobre, ja się porozumiem z moim przyjacielem, — odpowiedział.

aby wpaść w jaki zaułek i skryć się przed ścigającymi, lecz próżno były jego zabiegi, na dany znak trzech ścigających obstąpiło go chtëpstwo i powalilo na ziemię. Policjanci zważyli mu ręce i nogi i odstawili do więzienia. Nieszczęśliwy dostał się ręce Dutłowa.

L. Zniweczone zamiary.

Selenkow, dotarłszy z tajną policyą do zajazdu przez Eugeniję wskazanego, w którym miał się znajdować Feodor, dowiedział się od właściciela, że isprawnik Iwan Turganow przed chwila wyszedł. Selenkow ze swoimi ludźmi skrył się, przykazując surowo gospodarzowi, aby go zawiadomił, gdy tenby powrócił. Mijały godziny na oczekiwaniu, nastąpił poranek, Feodor nie wrócił. Rozgniewany gubernator postawił policyę na straż, sam zaś wrócił do domu. Tam go czekała niemita nowina, Marya ze tzą w oku wybiegła naprzeciw ojca oznajmiając, że Wasili znowu aresztowany i znajduje się w ręku archimandryty.

Stary Jan przy aresztowaniu Gintera i innych potrafił wymknąć się z hotelu tylnymi drzwiami, nieopatrzenie dostał się do gubernatorskiego ogrodu i stanął przy bramie, wyglądając czy nie wyjdzie Marya aby mógł ją o zasłym wypadku zawiadomić. Nieszczęście chęło, że oficer Lemoniew, rozkochany do najwyższego stopnia w córce gubernatora, spostrzegłszy jej ożębłość śledził ją skrycie, czy się nie dowie o przyczynie.

Marya o zwykłej godzinie dla rozzerwania myśli i użycia świętego powietrza wychodziła na przechadzkę do ogrodu. Jan, widząc zbliżającą się, dał

pięć wojska, które jako delegacya załogi krakowskiej brały udział w uroczystości. Następnie wzdłuż alei burzą przeleciały najpierw oddziały konnicy, potem karabinów maszynowych, wreszcie konna artylerya, witana owacyjnie i gorąco przez przypatrujące się liczne rzesze Krakowian.

Dar Paderewskiego dla weteranów.

Cleveland, Ohio. — Ignacy J. Paderewski, bawiący obecnie w Kalifornii, przesłał na ręce komitetu Obywatelskiego, a zarazem także i komitetu przyjęcia Hallerczyków telegram, w którym usprawniwił się, że dla ważnych przyczyn nie mógł być obecny na zjeździe weteranów Armii Polskiej, jaki odbył się w Cleveland, a zarazem załączył sumę \$5.500.000 na cele Towarzystwa, przyrzekając i nadal nieść pomoc żołnierzom, którzy pospieszyli tak ofiarnie na pomoc Ojczyźnie.

W sprawie polskiego portu.

Na prośbę rządu polskiego udała się komisya, złożona z belgijskich inżynierów na wybrzeże morza Bałtyckiego, aby znaleźć odpowiednie miejsce na polski port. Komisya ta orzekła, że zatoka pucka nadaje się w tym celu, albowiem przy pomocy mola można zamienić ją na port, który obejmowałby powierzchnię 11000 ha. Do powyższego sprawozdania, znajdującego się w jednym z pism belgijskich, dodaje „Danziger Zeitung” uwagę, że gdański port zupełnie „wystarczyłby na potrzeby Polski tem bardziej, że możnaby port rozszerzyć, ale Polsce chodzi o stworzenie własnego portu, by uniknąć Gdańsk. Zapomnieliśmy jednak Niemcy o tem, że sami zmuszają Polskę do tego, a trudniąc Polskę korzystanie z gdańskiego portu i rozwijanie w Gdańsku działalności handlowej, oraz prowadząc także pod względem kulturalnym w dalszym ciągu, demokrację polityczną wobec żywiołu polskiego. Dopóki Niemcy nie zaniechają tego i nie zmienią zasadniczo swego postępowania, Polska nie przestanie dążyć do tego aby się od nich uniezależnić.

Ks. Pralat Adamski ponownie w Ameryce.

Nowy York, N. Y. — Wraz z dr. Englichem, byłym ministrem skarbu i prezesem zarządu Banku Spółek Zarobkowych, przybył ponownie do Ameryki ks. pralat Adamski, który w Polsce piastuje godność posła do Sejmu Ubiegłego roku, ks. Adamski bawił w Stanach Zjednoczonych w sprawach Banku Spółek Zarobkowych, przyczem poznał stosunki Polaków tułających się. Na mocy poczynionych tutaj spostrzeżeń, kilka razy przemawiał w sejmie o sprawach wychodźstwa polskiego i jego potrzebach, na temat ten wygłosił też obszerny referat przed komitetem ekonomicznym Rady Ministrów. Według zdania i opinii ks. Adamskiego, przyszłość Polski nie budzi żadnych obaw. W czasie roku dokonano w Polsce wiele zmian na lepsze; widmo głodu już nie straszy ludność, gdyż żniwa zapowiadają się dostatanie i jeżeli nie zajdą jakie niespodziewane klęski, Polska będzie miała tyle żywności, że nie będzie potrzeby czynienia większych zakupów poza granicami kraju. O poprawie stanu ogólnego w Polsce można wnosić, że niema tam już „ogonków”, wyczekujących na kartki żywnościowe, ludność jest lepiej ubrana i odżywiona.

Ks. Adamski objedzie większe osady polskie, jak: Chicago, Milwaukee, Duluth, Minneapolis, Grand Rapids, Detroit, Toledo, Cleveland, Buffalo, Pittsburgh, Philadelphia i inne, gdzie przemawiać będzie publicznie.

Komunikacja Gdańsk-Havre.

Biurowo Prasowe Ministerium Przemysłu i Handlu komunikuje Sekcyja Marynarki Handlowej M. P. i H. otrzymała komunikat Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu o otwarciu przez „Compagnie Generale Transatlantique” nowej linii komunikacyjnej pasażerskiej między Havrem a Gdańskiem. Pierwszy parowiec „La Pologne” wyszedł z Havru do Gdańska w kwietniu b. r. Zawiera na 4 kajuty zwykłych i 2 kajuty 1-ej klasy, wszystkie położone na głównym pokładzie, oraz pomie-

szczenia dla 510 pasażerów 3-ej klasy. Podróż trwa przeciętnie 3 dni. Odejścia statku są zamierzone co 18-20 dni. Ceny są następujące: za jedno miejsce w kajucie zbytkowej z łazienką — 1250 franków, za jedno miejsce w kajucie 1-ej klasy na przedzie statku, z pierwszeństwem wyboru, 1100 franków, za jedno miejsce w kajucie 1-ej klasy na tyle statku 1000 franków, za jedno miejsce 3-ej klasy 300 franków. Ceny powyższe obejmują podróż od portu wraz z pożywieniem.

Przed kilku tygodniami został zawarty handlowy traktat rumuński polski. W najbliższym czasie ma nastąpić formalne podpisanie zawartej umowy. Jest to pierwsza umowa polską posiadającą charakter ogólny traktatu handlowego, aczkolwiek nie została w niej zawarta konwencyjna taryfa celna, co też różni umowę od czystego typu traktatu handlowego. Poza tem są w niej omówione wszystkie sprawy, będące zwykle przedmiotem traktatów handlowych, a więc prawa obywateli i towarzyszów handlowych, reglamentacya obrotu towarowego, sprawy celne, ulgi celne, sprawy agentów handlowych i kupców podróżujących (przebieg próbek towarów), sprawy taryf kolejowych i techniczno-komunikacyjne, tranzyt, poczta i telegraf, żegluga morska, żegluga rzeczna i spław, obrót graniczny etc. Umowa jest zawierana na rok, po tym terminie, w razie niewywiązania, trwa dalej automatycznie, zaś wzmianowana być może każdej chwili z uprzedzeniem 3 miesięcznym.

Z inicjatywy grupy Banków Polskich i kilku poważnych przedsiębiorców budowlanych w Gdańsku zawiązało się 19 maja b. r. towarzystwo „pod nazwą: „Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku” S. A. B. z kapitałem 550 000 mkł. niemi. Do Rady Nadzorczej weszli: Dyrektor Samulski, Profesor Stelmakowski, Dyrektor Brzeski, Inżynier Nakólski i Radca Drahcim. Kierownikiem Ski został mianowany chlubnie znany ze swej działalności w Gdańsku inżynier K. Krzyżanowski. Biura towarzystwa mieszczą się na Kaszubskim Rynku nr. 21. W zakres działalności Ski wchodzi roboty cywilne, inżynieryjne, portowe, wodne i przemys-

Dominik Kurecki



Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5 (obok Tiradentes).

Wielki wybór materiałów na ubranie lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

Ceny niskie

słowo. Wobec braku podobnego przedsiębiorstwa polskiego w Gdańsku i wzrastającego rozwoju W. M. powodzenie nowokreowanej instytucji powinno być zapewnione. Poważne banki i fachowe kierownictwo pozwoli tej nowej placówce podejmowania się robót na wysoką skalę. Należy przypuszczać, że spodziewany rozwój portu przysporzy Spółce Akcyjnej Budowlanej w Gdańsku licznych zamówień.

O wschodnią granicę Polski.

Komisya graniczna delimitacyjna opuściła Warszawę 4-go maja. Przewodniczącym komisji jest Leon Wasilewski.

Przewodniczącym komisji bolszewickiej jest komunista polski Pestkowski.

Komisya polska udaje się do Mińska, na razie w celu ustalenia sposobu i metod pracy przy rozgraniczeniu terytoriów, poczem wraca do Warszawy w celu opracowania szczegółów całej kampanii rozgraniczania.

Z Warszawy udadzą się części

komisji do Mińska, Łucka i Rownego, aby w poszczególne miejscowościach prowadzić pracę.

Ustalenie granic potrwa najmiejszy półtora roku.

Majątek carów przechodzi na własność państwa polskiego.

Komisya prawnicza rozpatrywała rządowy projekt ustawy o przejmieniu własności wszelkich majątków państwa rosyjskiego, cara i członków rodziny carskiej, na rzecz państwa polskiego, oraz rządowy projekt ustawy o przekazaniu na państwo polskie ordynacji ks. Erywańskich, nadanej przez cara Mikołaja I. za zgrzeszenie powstania z r. 1831. Przewodniczącym komisji, p. Marek zwrócił uwagę na zmieniony obecny stan prawny, albowiem oba projekty ustawy pochodzą z lutego 1921, podczas gdy sprawy te reguluje traktat ryski z 18 marca 1921 i ustawa sejmowa z 15 kwietnia 1921, przyjmująca do wiadomości ten traktat. Wedle art. 12 wszelkie dobra i mienie państwo-

znak, że chce z nią mówić Marya, znając starego, nie namyślała się długo, przechodząc mimo, szepnęła, aby udał się za nią szpalerem do ogrodu.

Mila, córka dyrektora więzienia, po zachodzie słońca niepostrzeżenie wyszła z domu, kierując się wprost do pałacu gubernatora, by się widzieć z Maryą i opowiedzieć, co z ust Lemonia słyszała.

Stary Selenkow z żalu nie mógł słowa wymówić, iż ręce spletnyły po jego twarzy, wstał z krzesła i znowu upadł, a po chwili milczenia, wybuchnął:

— Biada ci, mój synu! ja w niczem dopomógł ci, nie mogł, zniebienia ciebie czeka, a mnie hańba do zgonu!

Zebrał wszystkie siły, wstał, pocałował córkę w czoło, mówiąc:

— Bóg niech cię ma swojej opiece, żyj szczęśliwie!

Serce Maryi rozrywało się, widząc ojca w rozpaczy. Z niepokojona wybiegła za ojcem, lecz starzec, wpadłszy do swego pokoju, zamknął za sobą drzwi na klucz. Marya, stojąc za drzwiami, krzyczała błagała, by otworzył lecz napróżno.

— Nie zadawał mi bólu w ostatnią godzinę odpowiedział — bądź cierpliwą i żyj szczęśliwie.

Marya słyszała ojca otwierającego biurko i widziała przez dziurkę od klucza, gdy wyjął rewolwer z szuflady, oglądał czy nabity. Krew ścieła się jej w żyłach na widok morderczej broni, byłaby drzwi wytłamała, gdyby siły jej pozwoliły.

Widziawszy ojca przyklękającego broń do skroni i słysząc, gdy odwrócił kurek, nie mogąc powstrzymać się, z cichym szmerem krzyczała:

— Najdroższy ojczel wybac mi daruj moje przewinienie, ja okłamywałam cię dotąd, lecz teraz wyznaj prawdę.

że ów uwięziony Wasil nie jest twoim synem.

Bezsilna upadła na podłogę, wiedząc, co ją spotka.

Starzec, usłyszawszy jej słowa, struchlał, nie dowierzając, czy może być prawdą, co ona mówi. Wstał, otworzył drzwi, a widząc omdlałą, przy pomocy Mli wniósł ją do swego pokoju.

Gdy Marya przyszła do przytomności, nie ukrywając nic, opowiedziała, iż w początkach była pewną, że jeniec jest jej bratem Wasilim, opowiedziała dalej, w jaki sposób dostała się do więzienia i uwolniła go. Selenkow ze związując wściekłością rzucił się na córkę i pchnął tak silnie, iż rozbił jej głowę o podłogę. Nie czekając aż wstanie, porwał ją i wrzucił do piwnicy. Mila będąc świadkiem całego zajścia błagała gubernatora o przebaczenie córce, lecz starzec tem więcej oburzony, wrzucił Milę razem z Maryą do piwnicy i zamknął drzwi na klucz.

Skąd teraz nadejdzie ratunek dla nieszczęśliwych więźniów?

LI.

Niespodziewany obrót.

Gdy dyrektor zabierał się, aby pójść do więzienia dla przesłuchania więźniów, zapukano do drzwi. Wszedł służący, oznajmiając przybycie gubernatora. Dyrektor zdziwił się tem bardziej, gdy urządził swojego zwierzchnika w pełnym uniformie, ozdobionego krzyżami i medalami. Selenkow, wszedłszy do pokoju, ostro spojrzął na dyrektora, a wyjmując depeszę z kieszeni, głośno się odezwał:

— W imię szczęśliwie nam panującego najjaśniejszego cesarza i pana, dyrektora więzienia Iruckiego, Jegor

Pawłowicz Dutlow, ma być aresztowany.

Dutlowowi zdawało się, że ziemia zapada się pod jego nogami, spojrzął na gubernatora, zapominając języka w gębce. Gubernator przybliżył się i kładąc rękę na jego ramieniu, odezwał się:

— Zdać mi się, że oporu stawić nie będziesz, w przeciwnym razie zmuszony będę wezwać Kozaków, tuż za drzwiami stojących.

— Ja... ja... aresztowany! Ekscelencyo, za co?

— Nie widzę potrzeby tłumaczyć się z tego — odparł Selenkow. — Mam nadesłaną depeszę od tajnej policyi z Petersburgu i skończyło się na tem.

— Ekscelencyo! miej litość nademną i powiedz, o co rzecz idzie.

— Gdy się zbierze sąd — odrzekł Selenkow wtemczas dowiesz się, jakim przestępcą jesteś.

Gubernator, mając wieść, że Dutlow bez jego wiedzy i zezwolenia aresztował Gintera, Jadwiga i innych i stawili ich przed archimandrytą, by się pomścił skorzystał ze sposobności. Nie tracąc czasu, z telegramem w ręku do tajnej policyi w Petersburgu, że Dutlow zniósł się z nihilistami i zamianował uwięzienia ich i wtroczenia do więzienia, wraz z archimandrytą trzy mają ich u siebie w zamierze uwięzienia im ucieczki. Na takie doniesienie gubernatora we dwie godziny nadeszła odpowiedź, aby natychmiast dyrektora i archimandrytę aresztować. Jak widzimy, Dutlow jest pod aresztem. Chodziło teraz o przeprowadzenie planu przeciw tak wysoko postawionemu archimandrycie. Selenkow chociaż wiedział, iż dyrektor więzienia ma swoich przyjaciół w Petersburgu, liczył na to, że żaden w obronie jego nie stanie, obawiając się, aby sam nie był areszt-

owany i drogą administracyjną zesłany na Syberyę.

Ażeby nie narazić się na większe nieprzyjemności, Selenkow pociągnął do archimandryty, nie aresztować go, ale aby zaskarbił sobie jego przyjaźni Gregor Atanaziusz choć wiedział, że gubernator jest źle usposobiony przeciw niemu, jednak dość uprzejmie go przywitał.

— Przychodzę z nową niezbyt pochlebną — odezwał się Selenkow — w naszym mieście zjawia się zuchwały przestępca, który i waszą ekscelencyę wplątał.

— Jaki? — przerwał archimandryta — ja się do niczego nie mieszam.

Wiem o tem, — odrzekł gubernator — a jednak Dutlow na stare swoje lata targnął się na życie najświetniejszej osoby naszego cara.

Atanaziusz cnił się w tył, okazując niedowierzanie. Gubernator, chcąc zrobić większe wrażenie, ciągnął dalej:

— Właśnie wracam od Dutlowa, którego z rozkazu najjaśniejszego państwa i rozporządzenia tajnej policyi, jako najwęższego zbrodniarza aresztowałem. — Na dowód autentyczności wydobyl z kieszeni depeszę i podał archimandrycie Atanaziusz po przeczytaniu zbladł.

— Co się stało? — zapytał — ja do niczego się nie mieszam i o niczem nie wiem.

— Spodziewam się, że wasza ekscelencya jest niewinna ofiarą tego podstępnego człowieka — odrzekł gubernator.

— O co tu rzecz idzie? — zapytał zdziwiony Atanaziusz.

Dyrektor więzienia, pod pozorem aresztowania dwóch mężczyzn i trzech waszej ekscelencyi, oddał ich w ręce

— Tak jest, to są przestępcy praw

kościelnych

— Widzę — rzecze gubernator — że Dutlow waszą ekscelencyę oszukał. Ci ludzie są przestępcami ale politycznymi — są nihilistami — Jestem przekonany, że Dutlow jest w związku z nimi, a wedząc, iż ja kładę ich krok śledząc, chcąc uławić im ucieczkę, udał przed waszą ekscelencyą, że są przestępcami kościelnymi, abyś zamknął ich w klasztorze, skąd mieliby lepszą sposobność ułowić ich potem.

— A więc czego pan żąda? — zapytał Atanaziusz.

— Żadam wydania przestępców w moje ręce, abym mógł stawić ich przed sądem.

— Tego nie zrobię! — odparł archimandryta.

— Ależ, ekscelencyo, nie możesz sprzeciwić się prawu.

— Ja też mam prawo nadane mi przez święty synod! — odparł ostro archimandryta.

Selenkowowi chodziło o uratowanie Jadwigi i innych archimandryt, zaś lękał się, aby z nią, jego siostrzenicą, wiedząc o wszystkich jego politycznych sprawach, przęd sądem nie zdradziła go.

Gubernator, nie ustępując swego, powoływał się na dane mu prawa z Petersburga, archimandryta, jako duchowny, zastawiał się synodem.

— Postąj, panie gubernatorze, jak chcesz — odezwał się Atanaziusz, — ja przestępców kościółka nie wydam.

— A więc zmuszony będę waszą ekscelencyą aresztować! — wykrzyknął gniewnie Selenkow.

Archimandryta roześmiał się.

— Mnie — mnie! — zawołał sztycher. Pogardliwym okiem spojrzął na gubernatora, odwrócił się i wyszedł do drugiego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dawnego rządu rosyjskiego i polityki carskiej, jak również ma być nadane przez carów osobom prywatnym, stają się własnością państwa, wobec czego rząd powinien wykonać jedynie postanowienia traktatu i prawo własności majątków przepisać na państwo polskie.

Przeprawadzeniu dyskusji koalicji przyjął jednomyślnie postanowienie zapatrywane jako uchwałę, w której wyrażono zgodę na zatwierzenie projektu ustawy.

Dyskusja okazała się, że w sprawie traktatu złożone są w Londynie sumy milionowe, stanowiące własność carów, jako ich depozyt dochodów księstwa Łowickiego. Sumy te, w myśl traktatu ryńskiego, stały się własnością państwa polskiego i rząd powinien podjąć kroki, dla ich wydobycia na użytek skarbu państwa.

W r. 1921 o powszechnym jeńciewym spisie ludności. Również odbywać się będzie spis ludności, mieszkań, gospodarstw rolnych i zwierząt domowych. Pierwszeństwo w wolnej i niepodległej państwie ludności, który ukazuje strukturę ludności Państwa polskiego pod względem narodowościowym, wyznaniowym, kulturowym, zawodowym i gospodarczym. Uroczyste odbędzie się dnia 30 go września r. b.

W styczniu r. b. wywieziono z Polski ryb suszonych za 200,068 funt. szterl., maszyn za 17 funt. szterl., narzędzi za 17 funt. szterl., maszyn dla włókienn. za 4,335 funt. szterl., tkanin bawełnianych za 10 funt. szterl., wełnianych wyrobów za 45,519 funt. szterl., ołowiu za 6,343 funt. szterl., skóry za 6,460 funt. szterl., części maszyn za 3,200 funt. szterl., złota za 3,929 funt. szterl., zwiędniętej skóry za 6,850 funt. szterl.

Wzrost w Anglii do Polski w styczniu r. b. w sumie 2 i pół miliona dolarów t. j. podług kursu w tym czasie, około 2 1/4 miliardów marek polskich.

RONIKA KRAJOWA

P. Prezydent stanu, J. E. Machado da Rocha, objął urząd 1 sierpnia, lecz jeszcze nie, jak doniesione było, wstąpił na urząd 30 lipca, t. j. zeszłej soboty.

Złodziejstwa, jakich dokonywano ostatnimi czasami na kościełach naszego kraju, są jeszcze przedmiotem ścisłego i energicznego śledztwa policyjnego, która w celu nawet w Morretes przesłano kilku kupców, kupujących skradzione przedmioty. W sprawie wieszany jest w tę sprawę nawet jakiś Polak, który atoli ogłasza w gazetach, iż jest absolutnie bez winy i odpowiedni na procesie.

Od kilku dni bawi w Kurytybie znakomity lotnik niemiecki, nazwiskiem Rudolf Heine, który przedmiotem pochwały i szacunku tu, koła lotników. Zarząd tu podobno brać czynny udział w mającej się założyć kompanii lotniczej.

Zeszłej soboty na jadącego do Kurytyby, João Rogina, który wóz tramwajowy z taką prędkością został rozbięty, że kolista ciężko pokaleczyła się i odwieziony do tuł. szpitala.

— Z Chopim, munic. Palmas, donoszą, iż zostało tam zamordowanych 2 osoby. Również donoszą z tegoż Palmas o innym krwawym czynie. Mianowicie niejaki Felipe Arruda, znany awanturnik, posprzecząwszy się z kupcem Felipe dos Santos, wydobyl rewolwer i strzeliwszy doń kilkakrotnie, położył go trupem na miejscu. Później dokonany mordzie Arruda zbiegl.

— W Rio das Pedras koło Palmeira, przechodzący znaleźli na drzewie wiszące ciało negra, Anastazio Luz. Pokazali się, iż Luz sam się powiesił, chcąc zakończyć to nędzne życie. Miał 51 lat.

— W dniu 25 b. m. w Chopim niejaki João Paraguary zamordował w bestyalski sposób swą kuzynkę Maryę Fonseca, ośmioma żdźgnięciami noża. Ten sam zbrojnik poranił nożem ciężko Octavia Vaz, który chciał bronić nieszczęsną dziewczynę. Bestya ta w ludzkim ciele, stawiona przed policyj, przyznała się z całym cynizmem do popełnionej zbrodni.

— Z zakładu wychowawczego szkoły marynarskiej w Paranagua znowu uciekło dwóch chłopców. Jeden z nich miał się poddać lekarskiej operacji jakiejś narośli i tak się tego przestraszył, iż uciekł. Drugi zaś towarzyszy mu z koleżeństwem.

— Słychać, iż na kolonii Cruz Machado ma się osiedlić wkrótce wielka ilość nowych przybyszów z Europy. Dyrektor kolonii poczynił już kroki w ministerium rolnictwa, celem wydania zarządzenia do Delegacia Fiscal w Paranie, by ta wydała 100 tysięcy na przegowanie kolonii dla nowo przyjeżdżających się kolonistów.

— Inżynier Eduardo Loschi przedłożył parlamentowi brazylijskiemu niezmiernie wielki projekt. Chce on wybudować kolej, która by łączyła Parang (z Ponta Grossa wychodząc) ze stanami S. Paulo, Minas Geraes, przecięłaby Mato Grosso i zakończyłaby się w Rio Verde w stanie Goyaz. Atoli koncesje, jakich ten inżynier żąda dla siebie, lub też dla zorganizowanej przez niego Spółki, są takie horrendalne i wprost bezczelne, iż należy wątpić, czy rząd udzieli mu koncesyi.

— Na linii kolejowej Kurytyba Paranagua zdarzyła się w dniu 26 z. m. katastrofa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności skończyła się tylko na zniszczeniu kilku wagonów i jednej maszyny. Szkody materialne są dość poważne. Z ludzi, tylko trzech pasażerów, którzy w poplochu wyskoczyli z wagonu, odniosło lekkie kontuzje.

— Północna Ameryka pragnie — jak wiadomo — pozbyć się negrów i w tym celu został zawiany z rządem stanowym w Mato Grosso kontrakt na dostawę tego »czarnego materiału« do owego stanu brazylijskiego, odpowiadającego w zupełności dla negrów. Atoli w kongresie rioskim zakłócało. Podniosła się przeciw temu ostra opozycja tak, iż projekt ten, zdaje się, nie przyjdzie do skutku.

— Gdy Francja potrzebowała na wojnę żołnierzy, obiecywała osiadłym tu Francuzom złote góry. Obecnie nie chce im płacić kosztów podróży z powrotem do Brazylii, pozostawiając swych własnych obrońców ojczyzny. Brazylijskie pisma brazylijskie wzywają rząd, by zmusił rząd francuski do zapłaty się tymi ludźmi. Jak twórcza, to do Boga.

— Fisma rioskie donoszą, iż

zakupione swego czasu w Niemczech karabiny wojskowe w ilości 400.000, które były przechowywane w magazynach portowych, skutkiem panującej tam ciągłej wilgoci morskiej pordzewiał tak, iż są do użycia. Skonstatował to sam minister wojny.

— Na kolei Centralnej znowu mamy do zanotowania wypadek kolejowy. Zdarzyło się dwie maszyny... pozostała z nich tylko bezkształtna masa żelazna. Na szczęście z ludzi nikt nie pocierpiał. Zdaje się, iż na żoźnej linii kolejowej na świecie nie notują tyle katastrof, co na rioskiej Centralnej. Zdobyła ona rekord światowy... w katastrofach.

— W tym roku przywędrowało do stanu S. Paulo z Europy 18.952 imigrantów, przeważnie Niemców i Włochów.

— W Rio robią kandydaturze Bernardesa reklamę zupełnie po amerykańsku, a więc »pociąg automobilowy«, który długim sznurkiem przejeżdża po pryncypalnych ulicach miasta z odpowiednimi napisami i reklamami, przyczem rozrzuca się tysiącami kartki agitacyjne.

— W Rio struła się pewna japońska »geisza«. Prowadziła ona lekkie życie i zgromadziła za to została przez swego ojca w liście, pisany z Tokio. Piękna Nysina Konyama, przegrawszy w dodatku 12 kontów na loteryj, tak sobie wzięła wszystko to do serca, iż położyła kres swemu życiu.

— W Bhiit organizują się bandy rozbójników, którzy, korzystając z wyjazdu gubernatora na agitację wyborczą za kandydaturę Nilo-Seabra — zagrażają życiu i mieniu obywateli.

— Marszałek Hermes da Fonseca oświadczył, iż do wyborów obecnych się nie mieści, lecz, gdyby był wybrany za prezydenta republiki, to wspólnie z Ruy Barbozą zarządziliby rewizję konstytucyi.

— W pobliżu wyspy Rasa za tonęła barka rybacka wraz z trzema marynarzami.

— Donoszą z Papary (Rio Gr. do Norte) iż w kilku miejscach powylewały tam rzeki, pozabieraly domy i potopiły znaczną ilość bydła. Setki mieszkańców tych okolic uciekło, zostawiając wszysko na miejscu.

— Z S. Jeronymo (Rio Gr. do Sul) doniosły telegramy, iż na ulicy pożarły psy nowonarodzone dziecko, porzucone przez jakąś wyrodną matkę.

— Zwracamy uwagę Czytelników naszych i przyjaciół na ogłoszenie Komitetu kościelnego co do przedstawienia amatorskiego, które się odbędzie w dniu 6 przyszłego miesiąca (sobota) w sali »Związeku« w Kurytybie. Dana będzie i aktówka ze śpiewami p. t. »Chłopi arystokracy«, jedna z najpiękniejszych komedyi polskich. Wzmą w niej udział najlepsze nasze siły amatorskie w takim ansambli, iż możemy już z góry zapewnić, że najwybitniejszy inteligent polski nie będzie się na tem przedstawieniu wcale nudził. Chóry i muzyka spoczywają w ręku ministra p. Skibińskiego.

Ostatnie wiadomości

Londyn, 2 sierpnia. — Lloyd George, w przemowie swej wygłoszonej onegdaj w izbie gmin, oświadczył, iż ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch zaświadomili Niemcy, równocześnie prosząc, by Niem-

cy nie robili przeszkód przejazdowi wojsk alianckich na Śląsk przez swe terytorjum, gdyż Najwyższa Rada Aliantów uznała, iż wysłanie wojsk alianckich na Śląsk jest rzeczą konieczną.

Londyn, 2. — Włoski minister spraw zagranicznych oświadczył w Senacie, iż Włochy nie podzielą zdania Francji, co do dalszej wysyłki wojsk na Śląsk, gdyż załoga francuska jest dwa razy tak silną, jak włoska i angielska razem wzięte. Niemcy zaś dąży do zrozumienia, że gdyby Rada Najwyższa Aliantów zażądała — Niemcy nie będą się sprzeciwiały przemarszowi wojsk alianckich przez swe terytorjum na Śląsk Górny. (Tak tedy polityka Bianda zwyciężyła? Przyp. Red.).

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

Okólnik prasowy nr. 41.

Pocztowa Kasa Oszczędności nadesłała do tuł. Konsulatu poniżej podane pokwitowania na wypłacone pieniądze odbiorcom w Kraju.

Pokwitowania te można odebrać osobiście w Konsulacie w godzinach urzędowych, lub pocztą po nadesłaniu znaczka pocztowego za 500 rs.

- Piotr Jarnułowski — Itayopolis
- Witold Żagołowicz — Kurytyba
- Emérico Singer — Guarapuava
- Wanda Wolska — Araucaria
- Władysław Widerski — Balsa Nova
- Kazimierz Ruśniak — Kurytyba
- Siostra Stefania Goniakowska — S. Matheus
- Jan Puchalski — S. Math s
- Michał Bochonek — Guajuvira
- Antoni Stanisławczuk — Kurytyba
- Franciszek Hanas — Guarany
- Franciszek Mażuchowski — Araucaria
- Frieda Rosenmann — Kurytyba

Władysław Laun — Ponta Grossa
Aniela Adamik — Kurytyba
José Robine — Kurytyba
Edward Biłski — Santa Lucia (Goyaz)
Równocześnie otrzymał Konsulat książeczkę oszczędnościową Nr. 114067 dla Piotra Kokota.

Towarzystwo »Tadeusza Kościuski Licznoci i Zgodci« podaje do wiadomości wszystkim Członkom, że w niedzielę dnia 7 sierpnia b. r. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, połączone z miesięcznym celem załatwienia ważnych spraw.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Początek punktualnie o godz. 2 po poł. Zarząd.

Związek towarzystw »Kultura« wydał własnym nakładem

Portrety Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego

dużego formatu X ctm. na ozdobnym czerpanym kartonie, bardzo ładnie wykonane przez najlepszą firmę w S. Paulo. Cena pojedynczego egzemplarza 2\$000 z przesyłką, a dla członków »Związku Towarzystw Kultura 1\$500. Dla redakcyj pism, pp. kupców i towarzystw polskich nabywających »Portrety« tuzinami odpowiedni rabat. »Portrety Józefa Piłsudskiego« nabywać można: w biurze »Kultur« rua Candido Lopes 45 w Kurytybie, lub Caixa Postal 313 W redakcyjach pism polskich w Kurytybie. U ob. Feliksa Brzostka (rua Cubatão 145 S. Paulo), który zajmował się wydaniem portretów, za co Mu zarząd »Kultur« serdecznie dziękuje. Sekretaryat »Kultur« prosi o szybkie nadsyłanie zamówień na »Portrety« J. Piłsudskiego.

Na drodze Assunguy blisko kościoła w S. Kandydzie, zgubiono szczyrąk oprawiony w perłową muszlę z literami: L. B. P. Uprasza się, koby znalazł, o łaskawe wręczenie go na ulicy Assunguy nr. 41. Będzie dobrze wynagrodzony.

Przedstawienie Amatorskie
pod tytułem
„Chłopi Arystokracy”
odbędzie się w sobotę dnia 6 go sierpnia b. r. wieczorem o godz 9-ej w sali Związku Polskiego.
Czysty dochód na nowy ołtarz w polskim kościele.
Bilety na loże można nabyć u Ks. Stanisława Trzebiatowskiego.

Do wiadomości pp. Kupców
Biuro pośrednicwa w sprzedaży
herva-matte i drzewa
oraz wszystkich produktów rolnych.

Biuro pośredniczy również w zakupie wszelkiego rodzaju artykułów, przyjmuje komisje, zlecenia i t. d., załatwiając powierzone czynności szybko i z całą akuratnością.
ADRES: José Sysak, Coritiba rua Misericordia nr.66, caixa p. 102

Jacek Dromlewicz
lekarz-dentysta
przyjmuje codziennie od 8 rana do 6 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Riachuelo N. 8

Kurs pieniędzy
z dnia 2 sierpnia 1921 r.

Frank	\$665	Pezo zł.	53767
Marka	\$108	Dolar	83500
Lir	\$365	Funt szterl.	443500
Frank szwaj	13455	milreis złoty	53158
Pezo	23570		

Sztuczne nawozy we workach są do nabycia w Casa Luiz Rose, ul. José Bonifacio 8.

D- MIROŚLA W SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator
 Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych
 Leczy podług najnowszych sposobów.
 Bada za pomocą promieni RENTGENA
 Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na
CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25
 PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

Piwa z...
Atlantico
przewyższające wszystkie...

DROGARIA SUISSA

SIGEL & ETZEL

Kurytyba, ulica Riachuelo nr. 54.

Wielki skład produktów aptekarskich, artykułów drogueryjnych, farb, pokostu, werniksu itd.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

„CASA IDEAL”

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór

OBUWIA

cenach najniższych

„Apteka Tiradentes”

Plac Tiradentes 37

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamłast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

BOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26

przyjmują chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D- SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie profesor uniwersytetu parańskiego

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po połud.

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 26

Nr. telefonu 523.

„A COMPRADORA”

Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany, po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7

TELEFON N. 10

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do s' jca, naczyń kuchennych, książek, i innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzycie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA - PARANA

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich Innych

Fabryka cukierków

— »AURORA« —

Józefa Kuli

w Kurytybie

ulica Martim Affonso 16.

wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (»balas«) w różnych odmianach.

„VENCEDOR”

Fabryka karmelków różnego tunku, tańszych i droższych winiętych w papier malinowych, kokosowych, cytrynowych, czekoladowych, truskawkowych i bananowych. Upraszam Szan. Rodaków o skawo przekonanie się że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
 Rua Cabral nr. 58 Kurytyba
 Franciszek Lachowicz

Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

nasion

ważnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu selery marchewki itd.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa

„Cruzeiro”
 jest najlepsze

